

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Głos Świąteczny« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marka od dwułamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego skagania należności wszelki rabat ustaje.

Z Sejmu polskiego.

Przed rozpoczęciem rozpraw na 9. posiedzeniu Sejmu polskiego składa poseł rabin Halpern imieniem większości narodu żydowskiego oświadczenie, iż żydzi wraz z caim narodem polskim chcą budować gmach trwałego państwa polskiego i kończy temi słowami: Kołdry posłowie, podajmy sobie ręce w tej pracy!

Przychodzi pod obrady pierwszy projekt ustawy realnej, a mianowicie o zaopatrzeniu ludności w drzewo potrzebne do odbudowy zniszczonych przez wojnę domów i na opał. — Projekt uzasadnia ks. poseł Starkiewicz, wskazując na konieczność przyjęcia z pomocą ludności, wyniszczonej przez wojnę i jej kleski.

Rząd i większość komisji są zdania, że aktya ta winna się oprzeć na samopomocę wiścian. To też ustała przewiduje, że dla odbudowy drobni właściciele ziemscy i miejscy otrzymywać będą drzewo na rachunek skarbu bezpłatnie, lub na warunkach ulgowych.

Po dłuższej dyskusji sejm uchwalił pierwszą ustawę w redakcji kompromisowej, a mianowicie z poprawką p. St. Grabskiego, iż drzewo będzie wydawane na rachunek skarbu do wysokości stwierdzonej szkody wojennej.

Uchwalenie pierwszej ustawy powitał Sejm oklaskami.

Druga ustanowiona dotyczy ustanowienia waluty (monety) polskiej. Postanowiono, aby jednostka monetarna polska nazywała się w miejscu marki „złoty”, a reszta jej części „grosz”. — Odnoszącą ustawę uchwalili Izba bez dyskusji jednogłośnie.

Bankructwo Niemiec.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego we Weimarze wygłosił minister finansów rzeszy niemieckiej, dr. Schiffer mowiąc, w której dając pogląd

na obecne położenie majątkowe państwa niemieckiego, żądał uchwalenia 25 millardów marek nowej pożyczki na niezbędne potrzeby bieżące państwa.

Z mowy tej podajemy za »Dzien. Berl.« kilka ciekawych szczegółów, które bardzo skwapiwie przemilczali jego poprzednicy malujący położenie finansowe państwa niemieckiego w barwach jak najbardziej różowych. Dowiadujemy się, że Niemcy przegrali wojnę nietylko pod względem wojskowym, ale przegrali ją też z kredytami i pod względem finansowym i że są dzisiaj kompletnymi bankrutami. Mówią o tem bardzo wymownie następujące cyfry. — Parlament uchwalił państwu podczas wolnych kredytów ogółem na przeszło 146 miliardów marek. Dochodzi do tego 6 miliardów marek wydanych na moc ustawy z 25 czerwca 1918 roku w pięciu skarbowych, co czyni razem 146 miliardów marek. Na pokrycie tej sumy podpisano za blisko 93 miliardy marek pożyczek wojennych i 53 miliardów zapisów w księgi długów rzeszy. Poza ta legalną sumą długów państwowych wydało państwo niemieckie bez wiedzy parlamentów za 58 miliardów marek biletów skarbowych i weksli.

Urządowy organ obecnego rządu socjalistycznego »Vorwärts« oblicza, że długi państwa niemieckiego dosięgną jeszcze w tym roku 250 miliardów marek. Tej olbrzymiej sumie długów państwowych przeciwstawiać można jedynie 285 miliardów marek majątku prywatnego obywatele niemieccy, 25 miliardów majątku publicznego, który jest własnością państwa i gmin, czyli razem 310 miliardów majątku narodowego Niemiec. Jeśli się odciągnie od powyższej sumy 250 miliardów długu, to cały majątek niemiecki wynosiłby tylko 60 miliardów marek. To olbrzymie zubożenie państwa obniży się jeszcze znacznie po zawarciu pokoju przez odłączenie od Niemiec Alzacy-Lotaryngii, dzielnic polskich zaboru pruskiego. Wówczas majątek narodowy Niemiec wynosić będzie pod rubryką »małe w najlepszym

razie kilkanaście millardów zaledwie. A co dopiero będzie, gdy koalicja zażąda olbrzymich miliardów jako odszkodowanie wojenne! Czyli innymi słowy: wojna doprowadziła Niemcy do zupełnego bankructwa.

Najtęższe umysły niemieckie lamią sobie wobec tego głowę, jak Niemcy podjąją wszystkim ciezarom wypływanym z tego stanu rzeczy i dochodzą do wniosku bardzo pesymistycznych. Zdaniem »Vorwärtsa« będzie musiał pobierać rząd na owe potrzeby połowę dochodu rocznego swych niemieckich obywateli. A ponieważ, wobec obecnej drożyzny, nie będzie można ludzi z małymi dochodami tak wysoko opodatkować, aby aż połowę swoich dochodów mieli oddawać państwu, trzeba będzie ciągnąć za to z ludzi mających wyższe dochody tem wyższe podatki, znacznie przekraczające połowę dochodów.

Z tego pesymistycznego zestawienia niezbowego urzędowego organu obecnej głowy państwa niemieckiego wynika jasno, że Niemcy są dziś kompletnymi bankrutami i że obywatele niemieccy w przyszłości pracować będą musieli tylko na opłacanie podatków.

I ci sami ludzie, którzy tak jasno zdają sobie sprawę z swego żebrańskiego położenia, śmia opowiadać ludowi polskiemu, że w razie przyłączenia dzielnic polskich do Polski grozi temu ludowi bieda i niedza. Z dopiero co cytowanych wywodów »Vorwärtsa« wynika jasno, że bałamuca oni dlatego lud polski i pragną go przy sobie zatrzymać, aby wspólnie z nimi dzielić te żebrańskie dole, która ich cześć, pragną, aby i dzielnicę polską ponosiły część olbrzymich ciezarów przypadających na rzeszę niemiecką, jako pokuta za grzech psychy i zbrodni wojny, tak lekkomyślnie spowokowanej.

DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA.

(Ciąg dalszy)

— Czy Robert wspominał ci kiedy o Leonorze? — zapytał Adryan.

— Nie — odrzekła Felicya — opowiadał mi o studenckich czasach, o zamku Clyde, o połowaniu i innych rozrywkach, ale nigdy nie wspominał o Leonorze. Dlaczego się pytasz? Robert się w niej kochał może? — zapytała żywio, patrząc mu w oczy.

Adryan niezmiernie żałował, że zaczął mówić o Leonorze i zbudził tem podejrzenie w umyśle młodej kobiety; postanowił rozproszyć je copredzej.

— Moja droga Felicyo, wszyscy kochają Leonore, ona umie zdobyć sobie każde serce.

— Uważasz, że jest tak piękna? — z goryczą zapytała Felicya.

— Nie zniam piękniejszej i doskonalszej kobiety — zawiązał Adryan z zapalem — Leonora posiada wszystkie cnoty i powały.

Pochwały oddawane kuzynce wzbudziły zazdrość w sercu Felicyi.

— Szczęśliwa, że ma męża, który ja tak wysoko — rzekła żałosnie.

Adryan się uśmiechnął.

— Czyż Robert cie nigdy nie chwali?

— Nie wiem co Robert o mnie myślał, tak rządko ze mną rozmawiał.

Zdaje się ukazała się wysoka, smukła postać Leonory.

— Patrz, twoja żona jest w ogrodzie — zawiązała lady Clyde — może się będzie gniewała, skoro

nas zobaczy razem — dodała z żalutnym uśmiechem.

Felicya zamierzała kokietować trochę Adryana, żeby tem wzbudzić zazdrość w Leonorze; sadziła, że ta mała intyma uprzemysłni jej pobyt w Clyde.

Gniew zapłonął w czarnych oczach Adryana.

— Przepraszam — rzekł zimno — ale nie rozumiem cie.

Felicya roześmiała się z przymusem.

— Pytałem się, czy idealnie piękna i doskonała Leonora będzie o mnie zazdrośna, skoro nas razem zobaczy.

Adryan spojrzał na nią z litością.

— Szczególnie masz pojęcia, Felicyo, jak mogę nawet pomyśleć o czem podobnym. Czy widzisz niebo nad sobą? — zapytał.

— Widzę — odrzekła podnosząc głowę.

— Zaden pył ziemi nie dosięgnie firmamentu — podobnie żaden brud grzechu, żadna myśl niegdysia nie skazi anielskiej duszy Leonory. Ona jest tak czysta i wzrosła, jak niebiosa nad nami.

— To musi być wielkie szczęście mieć męża, który w ten sposób o żonie się odzywa — z goryczą rzekła Felicya — Robert nigdy tak o mnie nie mówił. Ciekawa jestem — dodała, z żalutem patrząc mi w oczy — czybyś mnie tak samo wysławiał, gdybym była twoją żoną?

Adryan milczał, zdumiony jej słowami i zachowaniem się, nigdy jeszcze nie miał do czynienia z kobietą tak poziomową uczucia i myśli, postanowił jednak pracować nad podniesieniem jej umysłu i uszczelnieniem duszy.

— Odebrała bardzo zle wychowanie — mówił do siebie, litując się niemal nad nią, ale mimotote do tylu bólu przeszły mimo serca. Robert, ten ukochnany, wielbiony, bez i uczucieli, mógł jednak po-

kochać tę prożną, słabą i ograniczoną kobietę; po spolite, bezmyślna twarzycka Felicya musiała wydawać się piękna w jego oczach, błyki jej umysłu i chwilowy charakter wystarczały mu widocznie. A teraz w ręках tej kobiety, matki małego ordynata, spoczywał honor i niemal przyszłość domu, ona bowiem miała wychowywać syna. Czyż sprosta temu zadaniu? — pomyślał Adryan z goryczą.

— Postaram się rozbudzić w tem osłoniętem sercu lepsze i szlachetniejsze uczucia; może mi się uda.

— Jeżeli nie masz innych zamiarów, Felicyo, zechcesz może poświecić mi godzinę czasu — rzekł do niej.

— Z największą przyjemnością — odpowiedziała z uśmiechem, przyjmując ofiarowane sobie ramie.

— Przejdziemy się po tarasie — mówił Adryan — stąd jest najlepszy widok na rzekę i wzgórze. Chciałem z tobą powrócić, Felicyo; a przedtem wszystkim prosić cię, żebyś mnie i Leonorę uważała jako swoich najlepszych przyjaciół i krewnych.

— Chętnie zgadzam się na to — odrzekła lekko.

— Pragnąłem z tobą powrócić poważnie — odezwał się Adryan przykro dotknity jej żartobliwym tonem — chce ci odsłonić moją duszę i serce słuchać wiele z uwagi.

— Dobrze, — odpowiadała lady Clyde, której niezmiernie pochlebiało że człowiek tak rozumny jak Adryan, w podobny sposób do niej przemawiał. Z czarującym uśmiechem zwierciła oczy na niego.

Adryan zaprowadził ją na koniec tarasu, z kąt widoku było rozległy krajobraz.

Spojrzał Felicyo na te poje, lasy i lasy; przyroda obsyplała te miejscowości wszyskim skarbami, otoczyła ja największym urokiem.

— Prawda — przyznała dumnie ziewając. (Ciąg dalszy nastąpi)

Jak postępują Niemcy z jeńcami.

W poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy ta jedną z gazet niemieckich list Niemca, który dostał się do niewoli polskiej i który energicznie protestuje przeciwko tendencjyjnemu opisom jeńców niemieckich w rodzinie „Berl. Tagebl.” o okrucieństwach, jakich Polacy dopuszczają się rzekomo na wzgórach do niewoli jenecach. Ov Niemiec stwierdza więc, iż od 11 stycznia, kiedy dostał się do niewoli, ani razu nie otrzymał marmelady, zawsze tylko chleb z masłem, mięso z kartoflami i sosem, tak że przybyło mu w tym czasie nawet 12 funtów na wadze.

Postępowanie takie dowodzi, że ludzkość i sprawiedliwość leżą i leżą zawsze w charakterze prawa Polaka, który za obowiązek poczytuje sobie utrzymać te zalety godne kultury polskiej i narodu polskiego, który tyle od innych wycierał i dla tego wie, co to ból i niedola.

A teraz przypatrzmy się, jak postępują Niemcy z nasiemi braćmi, którzy dostali się w nieszczęśliwy sposób w ich ręce, czy to jako internowani, czy też jako jenecy. Oto, co nam piszą:

Gliwice. Jak wiadomo, znajduje się w Zeganiu (Sagan) na Dolnym Śląsku obóz jeńców wojennych i internowanych osób cywilnych. Jak niedźwiedzie ci tam żywot swój spędzają i jak okrutnie Niemcy się z internowanymi obchodzą, o tem dowiedzieć się możemy bliższych szczegółów z listu jakiegoś F. Buronia z Wójtowej, internowanego tamże, który przez znajomych dostał się do rąk Powiatowej Rady Ludowej w Gliwicach. Z listu jego, wystosowanego do krewnych swoich, wyjmujemy najważniejsze ustępy:

„Możesz się cieszyć, że jesteś na wolności. Bo naprawdę lepiej harować ciężko i być wolnym, aniżeli tu się marnować, cierpiąc głód niezmierny. Zdaje mi się, że każdej chwili upadnę — tak mi głód dokucza, tak osłabiony jestem. Jeśli możesz, to wspomóż mnie proszę, bo inaczej tego przetrzymać nie jestem w stanie. Internowano mnie w obozie jeńców rosyjskich — jak z psem się tu z człowiekiem obchodzą. A tu stąd się wydostać nie będzie sposobu, bo dla nas liści nie ma. Nieraz już myślałem ratować się z niedoli tej samobójstwem, ale powstrzymuje mnie jedynie myśl o matce mojej starej, która tam się w domu mordzi i mozioni, kiedy ja tu tak się marnuję — nie jako człowiek.

F. Buron.”

Drugie pismo brzmi:

Dnia 6 lutego zdobywszy Zduny, wywieleli Niemcy rano wprost z łóżek pewną liczbę Polaków — a było tych Polaków 23 wojskowych i 33 cywilnych; biąc ich popędziły ich dwie mile kusem do Milicza, gdzie ich w chlewach pomieszczeno. Na drugi dzień odwieziono ich kolejno do obozu dla jeńców w Neuhammer pod opieką ustanów, biących ich lancami. Oboz aż cuchnie od brudu. Pierwsze dwa tygodnie musieli jeńcy spać na posadzkach cementowych, teraz dano im pryczę. Pozywienie składa się z pół funta chleba i zupy świątej, dawanej trzy razy dziennie. Piszą do domu im wzbroniono.

Dane te mamy z zupełnie wiarygodnego źródła. Dzieje się to w równym czasie, gdy Niemcy mają śmiałość skarzyć się wobec koalicji na brutalność polską.

„I będą im wyłamane zęby i odcięta prawa ręka”, tak przepowiadają święty Brygida o krzyżakach, przedkach dzisiejszego państwa pruskiego. Stało się to ponownie w wojnie światowej, ale mimo to złość ich nie zna miary. Władze polskie w Poznaniu niewątpliwie wobec tak ohydnego postępowania z jeńcami polskimi będą musiały zastosować wobec jeńców niemieckich niechristianskie i nieludzkie, ale w tym wypadku jedynie do skutku prowadzące prawo odwetu.

Bogdan.

Zniewo kłamstw.

Znany pisarz niemiecki von Gerlach umieszcza w „Welt am Montag” pod powyższym nagłówkiem następujący artykuł:

W tych dniach odwiedził mnie bawarczyk żyjący w Szwajcarii. Wyjechał z Szwajcarii w wielkim przygubieniu. A kilka dni pobytu w Monachium i Berlinie wystarczyły, aby go jeszcze bardziej przygnieć. Poważają.

Dostaniemy kiepski pokój. To polega mniej na klesie Niemiec, niż na ich zachowaniu się po klesie. Zagranica nie wierzy w duchowe odrodzenie Niemiec. A Niemcy czynią wszystko, aby te niewiarę podnieść. Nie zapierają się starego systemu zatajania i ukrywania i podburzania, prowadzą go dalej. W rzeczy zmieniło się mało, w osobach nieomal nic. Wszędzie na stanowiskach marodajnych spotyka się osoby, które całą granicą uważa za współwinne polityki wojenne starego rządu i dlatego za skompromitowane. Z pacyniami rozprawiany w Paryżu. Tym, którzy uchwalali pożyczki wojenne, przedłożą gotowy dokument pokojowy do podpisania.

Według innych wiadomości, które otrzymałem z zagranicy, i według wrażenia odniestego z prasy zagranicznej mój znajomy ma niestety słuszność.

Wielkość publiczności niemieckiej nie stoi pod żadnym wzruszeniem. Nie zna prawdziwego usiłowania.

na zagranicy. Co prawda czyta glosy zagranicy. Ale zawsze są starannie odrzucane tak jak przed wojną i podczas wojny: są to albo dzikie artykuły podżegawcze z najgorszych pism szowinistycznych, które mają utrzymać lud na nas w „nastroju”, albo wyjęte z 10 lub 20 gazet przychylnych Niemcom, które na świecie istniały, nicmniej bez wyjątku gazet wאטecznich albo w welskim kraju cuchnujących rosliń. Przed wojną wiele częstki prasy niemieckiej nie podawała swoim czytelnikom według możliwości nieprzyjemnych głosów z zagranicy. Podczas wojny uprawia ten proceder cenzur, a teraz ten zły zwyczaj trwa dalej.

Skutki tego systemu usypanego są fatalne. Kto znał usposobienie świata przed 1914, wiecie, jak nieprzyjemne było dla nas. Ale nasz naród go nie zrozumiał, gdy poznął, że właściwie nigdy nie mieliśmy przyjaciół.

Zywiołowy wybuch, który 9 listopada zmiotł starszych władz, byłby już dawno nastąpił, gdyby nasz lud był znał prawdę. Ale nie miał pojęcia o systemie kłamstwa, pod którym jeczą. Lecz także dziś zna tylko najmniejszą część prawdy. Prasa zatajająca mu prawdę, ponieważ cenzura zmuszała ją do milczenia. Prasa rozpowszechniała zmuszoną nieprawdy, które otrzymała jako wiadomości „urzędowe”. Prasa kłamała po części dobrowolnie, ponieważ w wielu wypadkach uważała kłamanie za „patryotyzm”. Prasa mogłaby teraz powiedzieć prawdę. Lecz tylko nie wiele pism korzysta z tej możliwości.

Naród niemiecki wierzył, gdy biuro Wolffa opowiadało mu historię o rosyjskich automobilach przewożących złoto. Wierzył w zatrute studnie i zamachy na niemieckie tunele i tysiące głupich historyj szpiczowskich. Przyjął to wierne, gdy wypowiedzenie wojny Francji uzasadniło twierdzeniem, że lotnicy francuscy rzucili bomby na Norymbergę. Uważał niemiecką biłą księgi za dokument poważny, chociaż była skandaliczna rzeczą tendencjyjną, zataita najważniejsze dokumenty, jak propozycje cara do cesarza, ażeby sąd rozmierzny w Hradcu spor rozstrzygnął. Dał się oszukać w osobach wybranych swoich wybranych, główną komisję parlamentu, fałszywymi obliczeniami i wpędzić do obostrzonej walki łodzian podwodnymi i tem samem w wojnę z Ameryką. Miesiąc za miesiąc ufał i ciągle wierzył. A jedno kłamstwo nastąpiło po drugiem.

Kto zasiadł w konferencji prasowej, widział, jak wszystkie te kaczki wychodzą z jaja, które karmione naród niemiecki. Napelnili możnaby księgi, gdyby chcieli cały ten materiał ogłosić. Przytaczam tylko trzy przykłady:

Ody po pierwszy raz urzędowo mówiono o Londynie jako „fortecy”, zapytalem się marodajnego przedstawiciela wojskowego, dlaczego Londyn nazywa się forteca. Odpowiedział mi: „Tak, szkoda, że Londyn wprawdzie nie jest forteca. No, ale ma Tower.” Tower jest cytadelą z 11-go wieku, która można tem samem prawem nazwać forteca, jak berliński „ceug-haus” składem broni.

Zastępca floty bronil fałszywej wiadomości urzędowej temi słowami: „Przy wiadomościach chodzi mniej o ich prawdziwość, jak o ich skutek.”

Rząd rozpowszechnił przez biuro Wolffa kłamliwą wiadomość o wyniku zniwa w 1916 roku. Ody mu w konferencji prasowej zwracano na to uwagę, od- powiedział przedstawiciel rządu:

„Wiadomość przeznaczona była dla prasy zagranicznej a dostała się tylko przez niedopatrzenie także do prasy niemieckiej.”

Zastępcy prasy zafalmywali często ręce, gdzie się pokazało, jak wpadli z urzędowymi wiadomościami i niechęci oczekali swych czytelników. Ale wszystko zostało jak było. Ani urzędowe wiadomości stały się wiarygodniejszymi, ani prasa krytyczniejszą wobec urzędowych wiadomości. Sztandar niemianego patryotyzmu pokrywał wszystko.

Skutki tego systemu są miażdżące. Zagranica nie wierzy niczemu, co pochodzi z Niemiec. A naród nasz jeszcze za wiele wierzy w to, co mu nakłaniano podczas wojny.

Na obie strony jest dla nas tylko wtedy ratunek, kiedy nareszcie bezwzględnie powie się prawdę i tylko prawdę.

Wiemy, że nam nic bardziej nie szkodzi, jak to, jeżeli nowe Niemcy za bardzo podobne są do starych.

Kłamstwo zaprowadziło nas nad samą przepaść. Tylko kto zastępował prawdę także podczas wojny, może liczyć na wiare. Ta nam może dać pokój znośny, bo dla dobrego już jest za późno.”

— Polskim ministrem wojny mianowany został generał - porucznik Józef Leśniewski.

Podpisywanie polskiej pożyczki państwej

tak w Krakowie jak i na prowincji odbywa się w dniach ostatnich przy masowym wprost udziału włóczęń. Ruch we wszystkich bankach jest bardzo wielki. W dniach ostatnich rozpoczęły także bardzo wydatne żydzi podpisywać powyższą pożyczkę, taniając w ten sposób bezmyślny bojkot syjonistów. W Tarnowie skrypcy żydowskie doszły do bardzo poważnych sum.

Belgia żąda silnej Polski.

Sprawa polska zyskuje poparcie rządu belgijskiego. Belgia forsuje na konferencji pokojowej budownictwo polskie na wschodnich terenach Niemiec, przed zamachem Niemiec. Zdaniem niektórych belgijskich Gdańsk, Śląsk i oczyszczony po Miniejskim musi należeć do Polski.

Jak Niemcy wywieszczali w Polsce.

Jak donosi ósma „Rozwój”, obecnie znaleziona na poczcie w Łodzi poczta przygotowana do wysyłki jeszcze przez Niemców pod adresem: „Ringstrasse 1” w Poczdamie! Przesyły Niemcy nie mogli już uszkodzić. Znaleziono w niej liczne przedmioty srebrne z monogramami, sygnet z loty z brylantami, 10 sztuk złotych monet i wiele innych. Poczta przekazała zawartość paczki polskiemu skarbowi.

Tak wygląda utrzymująca się druga opinia o poszanowaniu przez Niemców cudzej własności.

Napady niemieckie na pograniczu.

Od pewnego czasu zdarzają się coraz częściej napady żołników niemieckich na pograniczu Mazowsza plockiego. Celem tych napadów — obrabianie różnych wiosek z inventarzem i zbożem.

Donoszą nam, że właśnie tymi czynami wierni oddział niemiecki, złożony z 20 żołnierzy, do wsi Osieka, pomiędzy Brodnicą a Rypinem, obrabował doszczętnie gospodarskie domostwa i zabudowania. To nie wszystko: uderzył na przebywający tamże oddział policyjny powiatowej i po zaciętej i krwawej walce wziął go do niewoli.

Niedawno wpadło kilku uzbrojonych Niemców do Szczutowa, gminy Dzierżno, i uprowadzili jednego gospodarzowi o koni. Zaalarmowana w bore straż powiatowa zdziałała po ostrej wymianie strzałów, ośbic 4 konie.

Ofiarność.

Przybyła do Lwowa delegacja chłopów z ziemi Łukowskiej, złożona z delegatów Piotra Świdra, J. Jawaski i B. Kołuchowskiego, która przywołała dla walczących obronnych Lwowa cały wagon z prowentami i płótnem zgrzebniem na biegunie. Wzruszające było opowiadanie włościan, jak zwaliali specjalny posiedzenie rady gminnej i siebie, aby wznieść udział w ogólnym pomocy narodu polskiego dla Lwowa. Na posiedzeniu tem uchwalili, aby każda gmina ofisowata przynajmniej jednego konia dla wojska polskiego i tyle prowiantów, ile zdola zebrać. Rozumowali, że w chwili tak ważnej jak obecna trzeba przyciąć państwu polskiemu z pomocą. Wagon z żywnością i płótnem przywieźli sami do Lwowa, pełniąc też przyczółek czas w drodze służby strażniczej, aby uchronić transport przed napadami bandytów. Wojskowość podejmowała przemilnych gości z wielką bardzo serdeczną, wyjednała im przyjęcie u arcybiskupa ks. Bilewskiego, który sz do leż wzruszony ściskając czarczych synów ojczystych.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Z Krakowa donoszą: Na linii demarkacyjnej na Śląsku ciągle gwalti Czechów. Mimo zakazu misternie ustają rabunki ze strony żołnierzy czeskich. W wojsku czeskim szerzy się bolszewizm i ciągle bunt. Żołnierze mordują oficerów. Ludność polska pod okupacją czeskąiergie omawia. Strejk w Karwiniu trwa dalej, gdyż żołnierze czescy straszą górników polskich, chcących wracać do pracy, że jeżeli zjadą do kopalni, to nie pozwolą ich wydobyć z powrotem. Górnicy obawiają się też o los swych rodzin, jeżeli pójdu do pracy. Ogromem Czesi dążą do tego, aby torem utrzymać kraj w swoim posiadaniu.

Wznowienie walk pod Lwowem.

Ukraincy uzasadniają zerwanie zawieszenia broni wzgledami wojskowymi i oświadczają, że odpowiadając rozejmu dadzą 5 marca. Tymczasem spadło na przedmieścia kilka granatów. Strzelów karabinowych nie słychać.

Misja ententy opuściła miasto, oświadczyszy Ukraincom, że zerwanie zawieszenia broni równa się zerwaniu stosunków z mocarstwami zachodu. Tłumy ludności żegnają przedstawicieli ententy.

Rozporządzenie przedstawiciela Francji.

Z Poznania donoszą: Bawiący tu przewodniczący misji aliantów w Polsce, ambasador Noubens, wydał sąd polecenie władzom niemieckim w Toruniu i Olsztynie, aby nie czynili żadnych przeszkoł przejazdów oddziałów wolnych strzelców polsko-amerykańskich. Oddział ten w najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy.

Uroczyste zatopienie floty niemieckiej.

Korespondent „Daily Mail” podaje, że zarazem okrętów odbyły się prawdopodobnie w sposób następujący. Okręty niemieckie wyprowadziły się na pełne morze pod eskortą floty koalicji do tego punktu, gdzie zatopione kadłuby nie przedstawiałyby niebezpieczeństwa dla żeglugi. Tam w okrętach, po uniesieniu żagli, postawiono kurki do wprowadzania we

Nigdy w przeszłości nie stosowano takich zasad w prowadzeniu wojny morskiej, ale też nigdy dotychczas żadna flota nie wywiesiła czarnej flagi i nie przyjęła metod korsarskich.

Pan Erzberger uczyni co może.

Na odnośne zapytanie wychodzącej w Raciborzu "Neue Oberschles. Volksztg." odpowiedział minister Erzberger, że nie zachodzi żadna przyczyna do obawy, aby marszałek Foch w nowych układach o przedłużenie rozejmu zażądał Górnego Śląska dla Polski. Czyby jednak Foch wystąpił z takim żądaniem, niemiecka komisja rozejmowa uczyni wszystko, aby żądanie to odrzucić.

Warunki pokoju przedwstępnego.

"Progres de Lyon" pisze, że w warunkach polu przedwstępne przewidziane jest obniżenie stawki niemieckiej do liczby 200 000 ludzi. Poza temu ograniczona ma być produkcja niemieckiego przemysłu wojskowego, a nad artylerią i lotnictwem ma koalicja roziągnąć kontrolę. Dalej płacić mają Niemcy 10–15 miliardów rocznie na poczet odszkodowań wojennych i to przez 30–50 lat; pewność o wypłacie zapewni sobie koalicja przez kontrolę i produkcję. W przeciągu dni 14 maja zostanie zniszczone wszystkie łodzie podwodne oraz warsztaty, które odcie budowały. Wszystkie niedokończone jeszcze okręty wojenne muszą być zniszczone w przeciągu 3 miesięcy, a okreły dotąd nieodstawnione koalicji mają być oddane zaraz. Niemieckie stacje telegrafu i skróty w Berlinie, Hanowerze i Nauen oddane mają być pod kontrolę koalicji, która nie przepuści tam żadnych depesz politycznych ani wojskowych. Według paryskich wiadomości urzędujących Wilson zgodził się już na powyższe warunki.

Strejk generalny w Berlinie.

(wtb.) Berlin, 3. marca. Na dzisiejszym posiedzeniu berlińskich Rad robotniczych przyjęty został wniosek komunistów o ogłoszenie streiku generalnego. Uchwała nastąpiła, przy poparciu niezawistnych, znaczącej większości przeciwko złączonym głosom socjalistów większości i demokratów. Zebranie było burzliwe.

Położenie w Berlinie od poniedziałku nie wiele się zmieniło. Zaburzenia i plądrowania nie ustają. W nocy na wtorek wzięły strejkującą szturmem 32 biura policyjne. W południe pomiędzy godz. 12 a 1 zebrały się wielkie tłumy ludu na placu Aleksandra, wskutek czego ustąpiły wojska rządowe. Cofając się zrobili użytek z broni palnej; kilka osób zostało zabitych lub rannych. Różne składy kupieckie, zwłaszcza złotnicze, zostały splądrowane. Na Zgorzelickim dworcu próbowały strejkującą pozrywać szyny kolejowe, w czym im atoli przeszkodzono. — „Berl. Tageblatt”, „Voss. Zig”, „Lokal-Ariz.” oraz inne pisma berlińskie nie wyszły. — Wydawnictwo spartakusów „Rote Fahne” zostało przez wojska rządowe zajęte. Redaktora dr. Meyera aresztowano.

Bójki w Berlinie.

Gdy komuniści ogłosili strejk generalny, przeszły w różnych punktach miasta do rozwachów i strzelaniny. Na placu Aleksandra wytworzyła się bójka, której ofiarą padło kilka osób zabitych. Zatrzymani i policyjni zatrzymywano na ulicach i sponiewierano. Cztery rewiry policyjne w pobliżu ulicy Inwalidów wzięto szturmem, przewody telefoniczne poprzecinano. Atak na dworzec Północny został odparty przez wojska rządowe. Wszystko wskazuje na to, że spartakusy

decy ponownie w Berlinie wypadki styczniowe, ale silna wola rządu stawi im niezachwiany opór.

Jeszcze jeden protest niemiecki.

Niemiecka rada ludowa dla Prus Zachodnich w Gdańsku wysłała do rządu, parlamentu i niem. komisji rozejmowej protest przeciw zamierzemu wyładowaniu wojsk polskich w Gdańsku.

Generalny strejk na całe Niemcy?

We wtorek późnym wieczorem postanowili spartakusi wydać hasło generalnego streiku na całe Niemcy.

Ustępstwo rządu.

Rząd niemiecki próbuje pogodzić się z robotnikami i w tym celu obiecuje zatrzymać różne rady robotnicze w kraju, jako też rozpoczęć dzieło socjalizacji. W tym celu wyjechała komisja berlińska rad rob. i żołn. do Weimaru, aby prowadzić z rządem uklady. Bieda w tem, że chociażby między rządem a strejkującymi przyszło do zgody, to bodaj czy ententa zgodzi się na dalsze uklady o pokój z radami.

Stan oblężenia w Lipsku.

W Lipsku ogłoszono stan oblężenia i zaprowadzono sądy doraźne. Kilkanaście osób zostało już na mocy wyroku rozstrzelanych.

Z konferencji pokojowej.

Na konferencji pokojowej w Paryżu utworzono 5 komisji i to: komisja do spraw Polski, do spraw zarządu międzynarodowego portów, dróg wodnych i kolej, do spraw Belgii, naprawy szkód i do spraw Galicyi.

Komisja, zajmująca się sprawami Polski, poswieciła posiedzenie sprawie wytyczenia granic Polski. Spodziewa się ona zakończyć pracę przed d. 6 bm.

Komisja, która ma rozpatrzyć sprawę Rumunii, jeszcze nie powzięła uchwały w sprawie granic Rumunii z Jugosławią, ale prace postępują różno i zakończą się przed końcem tygodnia.

Francuski kongres narodowy zakończył obrady. Uchwały domagają się utworzenia przeciwagi przeciw Niemcom na wschodzie, uwolnienia Rosji od zbrodni anarchii; Syrya ma być francuską, Kanal Kiloński ma być odebrany Niemcom i poddany kontroli sojuszników.

Jeszcze nie będzie żywości z Ameryki.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Kontroler żywieniowy Hoover ma podostatkiem żywności do rozporządzenia, która mogłyby być wysłana do Niemiec jak najwcześniej. Nie może jednak wysłać takowej, dopóki w Ameryce istnieje prawo, zabraniające zapatrzywania w żywność krajów nieprzyjacielskich. — Tego wynikało, że dopiero po podpisaniu pokoju otrzymają Niemcy żywność z Ameryki.

Zadanie Francji.

Z Paryża donoszą do gazet amsterdamskich: Sprawa zachodnich granic Niemiec zostanie, wedle „Echo de Paris”, załatwiona w ciągu bieżącego tygodnia. Wytknięta zostanie linia, poza którą rząd weimarski nie będzie posiadał żadnej władzy. To samo dotyczy granic na wschodzie Niemiec. Warunki finansowe są już wygotowane. Rząd francuski nie wymaga zwrotu swych kosztów wojennych, lecz jedynie zupełnego wynagrodzenia naprawionych szkód, płacenia pensji wojskowych i wyłaczenia sumy, odpowiadającej stratom dochodów w przemy-

się. Co do warsztatów okrętowych, to mówi się o stałym nadzorze przez komisję, złożoną ze stu fachowych oficerów koalicji.

Z bliska i z daleka.

— Dokąd ma Górnego Śląska należeć, do Niemiec czy do Polski — nad tem zastanawiają się jeszcze Niemcy. W tych dniach głoszą oni, że nie można dobrze stwierdzić, ilu jest Polaków na Górnym Śląsku a ilu Niemców. Ale stwierdzić można, jak ludność myśli i dokąd chce należeć. Ze Górnego Śląska — tak twierdzą Niemcy — zupełnie po niemiecku czuje i niemieckim chce pozostać, to widać z wyniku wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego, czyli do niemieckiej konstytuanty. Bo pomimo że Polacy ogłosili wstrzymanie się od wyborów i wywierały silny nacisk w tym kierunku, to jednak 60 do 80 procent mieszkańców Górnego Śląska w tych niemieckich wyborach udział brało. — Tak twierdzą Niemcy i nawet telegraficzne Biuro Wolffa wiadomość te rozpowszechnia. A ma z tego wynikać, że ponieważ niby większość mieszkańców Górnego Śląska głosowała we wyborach niemieckich, przeto większość ludności jest niemiecka, czuje po niemiecku i przy Niemczech chce nadal pozostać. — To niemieckie rozumowanie jest zupełnie błędne. — Poprzednie: nie jest prawda, jakoby 60 do 80 procent mieszkańców we wyborach tych udział brało; były przecież powiaty, jak np. pszczyński i rybnicki, gdzie zaledwie 15 do 20 proc. ludności, uprawnione do głosowania, we wyborach udział brało. — Powtórzcie: nie chodziło w tych wyborach o przynależność Śląska, tylko (według nagania wyborczych) o religię, o Kościół, o związanie wieczne. — Potrzecie: Ludzie zmuszeni i zgwałceni do wyborów środkami kościelnymi. Dla niewierzących nie możemy tutaj tego dobrze wytłumaczyć, czem jest ksiądz w Kościele katolickim, jaką ma władzę, czem jest spowiedź, czem wyklecie z Kościoła, czem piekło z jego inekami wieczennymi itd., bo niewierzą tegó poprostu nie pojmuja. Ale jest prawda, że tych wszystkich środków użyto na całym prawie Śląska Górnego, aby lud prosty, wiejący, szczerze katolicki zmusić do wyborów — i jeszcze dziś różni ksiądz nie udzielają rozgrzeszenia tym, co we wyborach nie byli. Tytuł tem się tłumaczy, że lud, w sumieniu sternoryzowany i zgwałcony, na wybory poszedł. — Z powyższych powodów udział we wyborach niemieckich zupełnie niczego nie dowodzi i dowodzić nie może. — A przynajmniej możemy i to nadmienić, że gdyby teraz przyszło do głosowania powszechnego w sprawie, dokąd chcą mieszkańcy górnosłaski należeć, to i to głosowanie nie okazałoby prawdziwego stanu rzeczy. Takie głosowanie jest podobne do pojedynku, a w pojedynku musi być równa broń. Tej równej broni tu na Górnym Śląsku nie ma wcale, ponieważ Niemcy tu mają całą władzę w ręku swojej, a my Polacy nie mamy dotąd żadnej władzy. Mając wszelką władzę, Niemcy agitują i bałamuczą lud przy pomocy tej władzy, np. przykład zapomocą szkół i nauczycieli, zapomocą wojska itd., a my ani temu zapobiedzić nie możemy ani nie mamy podobnych środków w ręku, aby czynić coś podobnego dla zrownoważenia skutków. — Wieć ani głosowanie nad przynależnością Górnego Śląska w dzisiejszych warunkach, po tem wszystkim co zaszło i co się dalej dzieje, nie da jasnego i prawdziwego obrazu stosunków. O tem trzeba zawsze pamiętać.

go, uczestczaniem na zabawy nastarczające sposobność do grzechu. Jeśli podszepty są mimowolne, jeśli się staramy stawić im opór i być na ich głos głuchym, nie są grzechem.

Czy Bóg doświadcza człowieka?

Czyni to Bóg, ale nigdy nie kusi do zła, jak Jakób apostoł wyraźnie uczy. (Jak. 1, 13.) Pan Bóg naświetla nas przeciwnościami i cierpieniami i powzwała kusić nas szatanowi i złym ludziom, aby nam dać sposobność ćwiczenia się w cierpliwości, miłości, posłuszeństwie itd. Tak np. sam mówi do żydów przez Mojżesza: „Kusi was Pan Bóg wasz, aby ja wno było, jeśli Go milujecie, czy nie, że wszystkiego serca i ze wszystkie duszy waszej.” (V. Mojż. 13, 3.)

Czy Bóg kusi nas przez ludzi?

Tak jest, dopuszcza tego z przyczyn powyżej podanych. Tak dopuszcza pokuse na czystego Józefa przez żonę Putifarowa (I. Mojż. 39, 8), na Joba przez żonę i przyjaciół. (I. Mojż. 2, 9.) Ale pokuse te nigdy nie przechodzą sił naszych, gdyż udziela nam Pan Bóg tyle łaski, że pokuse możemy zwyciężyć, a nawet z nich korzystać uczynić użytk.

Czy pokuse są szkodliwe i zła?

Dopóki kto do nich nie ignie i nie poddaje im się, tópory nie są szkodliwe, a nawet pozytywne i potrzebne są temu, kto je zwalcza i pokonywa. „Mojżesz i walka” pisze św. Bernard, „ale pozytywnie jeśli ż. tem połączone jest z nia cierpiente, w końcu jaśnie orona zwycięska” (Objaw. 3, 12), a Origenes in vi (Libr. num.); „jak miejsc pusz się bez soli, tak dusza bez pokusey”.

Nauka na pierwszą niedzielę Postu.

EWANGELIA

u św. Mateusza rozdz. IV, 1–11.

Onego czasu Jezus był zawiedzion na puszczę od Ducha, aby był kurson od diabła. A gdy pością i czterdziest dni i czterdziest nocy, potem takań. I przystąpiwszy kuściel, rzek: Mu: Jeśli jest Syn Boży, rzec, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzek: Napisano jest, nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął diabeł do misia świętego i postawił Go na ganku kościelnym i rzek: Mu: Jeśli jest Syn Boży, spuś się na dół, albowiem napisano jest, iż aniołom Swoim rozkazał o Tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie oznaził o kamein nogi Swojej. Rzeki mu Jezus: zasi, napisano jest: nie będziesz kuści Pana Boga twoego. Wziął Go zaś diabeł na góre wysokość nardzo i ukazał Mu wszystko królestwa świata i chwała ich, i rzek: Mu: to wszystko dam Tobie, jeśli upadisz uczynisz mi pokon. Tedy mu rzek Jezus: Idź precz szatani! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu Samemu słuszyć będziesz. Tedy opuścił Go diabeł: a oto aniołowie przystąpili i stali Jemu.

Czym jest pokusa?

Pokusa jest albo doświadczeniem, mającym na celu naukę i ćwiczenie w cnotie, albo jest zachęta i wzbudzeniem do grzechu. Pierwszym sposobem doświadczają ludzi Pan Bóg, drugim zaś diabeł, świat i ciało,

nasuwając człowiekowi złe myśli, uczucia, słowa i uczynki.

W jaki sposób odbywa się pokusa do grzechu?

Sw. Grzegorz papież mówi, że pokusa przechodzi przez stopnie: t. j. podszept, upodobanie i zgodę na grzech. Nasamprzód wabi nas grzech albo z przykład, złe książki i mowy, albo też siła wyobraźni i przypomnień budzi się w nas obraz złych rzeczy. Tak kusił diabeł Ewę i Chrystusa Pana. Tak może widok nienawiistnego człowieka wywołać w nas chęć zemsty. — Następnie rodzi się w nas upodobanie w ziemstwie. — Ewa znajdowała przyjemność w zakazanym owoce i w myśl, „iż będzie, jak Bogowie”. Je i z umstu i z samowiedza czujemy upodobanie grzesznych myślach, jeśli z lubością im się oddajemy, natenczas dopuszczać się grzechu myślą specjalnego, zakazanego w dziewczątym przekazaniu. Z tych grzesznych myśli łatwo powstają żądze czynienia złego, a w koncu grzech uczynkowy.

Czy sprawia w nas pokusa?

Własna poządroliwość nasza i skłonność do zła, będąca smutnym skutkiem grzechu pierworodnego (Jak. 1, 14); dla tego też mówi apostoł, że ciało zawsze pożąda przeciw duchowi (Gal. 5, 17).

Czy pokusa jest grzechem?

O ile pokusa polega na samym podszeptie tylko, nie jest jeszcze grzechem; ale grzechem jest lekommilnie wystawiać się na takie podszepty, albo je swobodnie wywoływać np. czytaniem książek treści gorszej, przedstawianiem z ludźmi namawiającymi do złego, uczynkami przestępstwami z ludźmi namawiającymi do złego, uczynkami przestępstwami.

— Wróć z Wajmara. wyprani niemieccy posłowie z Górnego Śląska do konstytuanty niemieckiej we Wajmarze naraz wróciłi. Poprzednio dochodziły słuchy, że ich wyborowi sprzeciwiała się koalicja, która dlatego, że Górnego Śląska ma przypaść do Polski, nie chce pozwolić na to, aby Niemcy sami ogromnej większości polskiej mieli narzucać swą wole. Dotąd wróciły posłowie centrowi Zawadzki, Ehrhardt, od socjalistów Löffler i dr. Nie wiadomo, co o tem sądzić, ale zdaje się, że to dobry znak.

— Do akademików. Koledzy! W pracy publicznej dolega jeszcze brak inelligencei. Celem poznania wszystkich sił, co dzisiaj każdego jest powinnoscia, odzywamy się do Was, braci akademików — czy to Górnolązaków, czy to innych rodaków bawiących obecnie na Górnym Śląsku — z prośbą, abyście zgłosili się natychmiast listownie do nas, podając imię i nazwisko, wiek, rodaj studiów oraz miejsce zamieszkania i chwilowe zajęcie. Odpowiednio do liczby zgłaszających się zwołamy zjazd akademicki. Listy pod adresem: Naczelną Radą Ludową, Podkomisariat dla Śląska, Bytom, ul. Sądowa (Gerichtsstrasse) 4.

Biuro dla akademików.

Racibórz. Wygrzebało już wszystkie ofiary strasnej katastrofy w młynie Domsa na Lukasynie. Jest wszystkich 31. Pogorzelisko rozgrzewa dalej, ale jest nadzieję, że już więcej ludzi pozbitych tam niena, gdyż zgłoszono tylko 31 zaginionych przez mieszkańców okolicznych. W każdym razie jest to największe nieszczęście, jakie w ostatnich dziesiątkach lat w powiecie tutejszym się zdarzyło. A ta katastrofa jest w ostatecznym razie skutkiem wojny, bo gdyby nie wojna, nie byłoby głodu i nedzy, a gdyby nie to, nie narażałby ludzie swego życia dla ratowania trochę zboża.

Ze Starejsi pod Raciborzem piszą nam: W ubiegłą niedzielę miał nasz ks. prob. Uliczka pierwsze kazanie po powrocie z Wajmara. Po kazaniu oświadczył, iż on to wstawił się u ministra, żeby ks. prob. Banasia wypuszczono z więzienia, co też zaraz poskutkowało, bo ks. Banas już jest na wolności. — Twierdzenie ks. prob. Uliczki zdaje się polegać na omyłce, o czym zresztą ks. prob. Uliczka sam może się najlepiej przekonać, jeżeli się osobli-

scie pozytyguje na sąd i u p. prokuratora zasięgnie informacji. Wtedy się też dowie zapewne, że ani on, ani też wszelki p. minister nie spowodowali uwolnienia ks. prob. Banasia, — który wolność swą zawdzięcza jedynie zabiegom swego adwokata, Rady Ludowej, a przedwczesnym kauzy w wysokości 25 000 mk., która jego przyjaciele w sądzie złożyli. Tyle celem sprostowania omyłki ks. prob. Uliczki. — Smutnie też się dzieje w naszym Raciborzu. Pomimo ciężkich i przelomowych czasów, oraz Wielkiego Postu, podczas którego Kościół św. Jana zakazuje, — wszystkie sale w Raciborzu podobno na tańcowki na cały czas postu wynajęte. — Tu mają księże szerokie pole działania i upominania z kazalnicą katolików, aby nie przekraczali przepisów Kościoła, zamiast wygłaszać polityczne kazania i wyzywać od Józefowskich synów tych parafian, którzy od niemieckich wyborów się wstrzymali, jak to jeden z kapelanów uczynił. — Smutno również, że polscy gospodarze tak mało przyłączają się do polskich towarzystw, których dosyć marny w Raciborzu. A przecież i dla nich znajdzie się tam pokarm duchowy i godziwa rozrywka, jak to miało miejsce w ubiegłą niedzielę na wieczornicy towarzystw śpiewackich »Echa« i »Halki«. Program był bardzo urozmaicony śpiewami, deklamacjami, żywymi obrzami, loterią fantową i małą sztuczką teatralną. Wszystko udało się bardzo pięknie, za co w imieniu obecnych gości składam urządzącym jak i wszystkim, którzy do wykonania się przyczynili, staropolskie »Bóg zapłać!«

Zory. Aresztowano tu pewnego złodzieja z Chorzowa, który niósł 2 ciężkie paczki, a w nich skradzioną bieliznę z hotelu w Jastrzębiu.

Mikołów. W Podlesiu siedmiu uzbrojonych rabusów skradło w posiadłości p. Łoskota zynność, bieliznę itp. oraz 4000 marek gotówki.

Polska Cerkiew w Kozleśku. (Odbiór biedy dla a przynależność Śląska). Pewien gospodarz, który ma 28 mórg roli, a w grudniu miał trzy krowy, musiał w grudniu oddać jedną krowę. Gdy mu w styczniu kazano znowu krowę oddać, udał się do landrata do Kozla z prośbą, by mu pozwolono te drugą krowę oddać w maju, ponieważ jedna z krów jest cielna, a mleko drugiej mu jest potrzebne. Sekretarz landrata nie chciał

się na to zgodzić, a gdy przybył landrat i spytał, czyby nie można prośby gospodarza uwzględnić, odpowiedział sekretarz, że tego uczynić nie można, bo się nie wie, do którego państwa darz na to oświadczenie, że jego gospodarstwo w kažym razie na Śląsku zostanie.

Panewnik w Pszczynie. (Odbiór dla Haśnika), że ma oddać krowę i zaprowadzić do Mikołowa. Haśnik, który miał trzy krowy, był prawie cztery lata na wojnie i o gospodarstwo się starać nie mógł, a więc ponosi straty, knowy nie oddał; uważał też, że do tego zmusić nie można, bo ma czterdziest mórg gruntu i liczy, że na tą mórg można trzymać krowę. W poniedziałek 11 stycznia u Haśnika dwóch żandarmów i dwóch żołnierzy z rzeźnikiem, by krowę jedna zabrac. Haśnik stanął przed drzwiami chlewa i nie chciał wpuścić niemieckich gości po krowie. Wtedy jeden żandarm wszedł sienią do chlewa, i wystawiono drzwi. Odwiażano potem krowę, a gdy Haśnik i żona jego krowy dać nie chcieli, nałożono im na jedną rekakadanki, a w końcu żandarm, gdy Haśnik wolał krowę chcią zatrzymać, wyciągnął pałas i w końcu groźno Haśnikowi rewolwerem. Tak wojsko zbrojna ręka krowę zabrała. Naturalnie p. Haśnik i teraz ponosi straty, bo oblicza rzeczywistą wartość krowy na 1000 marek, a dostanie 60 lub 70 marek za centnar żywej wagę, co 500 marek nie uczyni.

Wiec robotniczy

odbędzie się w Bielskowicach w niedziele dnia 9 marca o godz. 3½ po południu na sali p. Tlach. O liczny udział uprasza.

Zjednoczenie Zaw. Polskie.

Sprawy towarzystw, zebrania, obchody i t. p.

Racibórz. Zebranie członków i członki Zjednoczenia Zaw. Polskiego odbędzie się w czwartek 13 lutego o godz. 5½ wieczorem na małej sali Strzedy, Wielkie Przedmieście. Prosimy o liczny udział, gdyż będą ważne sprawy omawiane.

Zasadziski Z. Z. P.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Bytomiu. Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukarnia Katolicka, spółki wyciągowej z egi. odpow. w Bytomiu.

Oskar David

Racibórz,
Odrzańska ulica nr. 10
poleca

zauśnicę, obrączki,
żarciki, złote obrączki
ślubne, budzik jako
też regulatory.

Reparacje wykonyuje się sta-
rannie.

Śląska czerwona koniczyna,

inkarnatki,
pięćkolon (Kuńrich),
tymolki, rejgras,
seradele,
nasiona ćwikły
poleca

A. Kruliczek nast.
A. Dudel
Racibórz - Odrzańska ul.

Kozie skórki, zajęcze, z królików i inne skórki

kupuje po najwyższych
cenach

Felix Lammeil
J. Rechnitz's nast.
w Raciborzu
Panieńska ulica nr. 5.
Telefon nr. 204.

Bańność!

Prima piękna
sól do jadła

w workach papie-
rowych po 9.75 m.
za centnar — dla
handlarzy tanie —
poleca

S. Bielachowsky
Racibórz.

Zboże do siewu,
seradele, koniczynę
i trawę do siewu,
nasiona ćwikły,
marchwi i brukwi
różnego gatunku, wszysko
w jak najlepszym rodzaju
— z ostatniego sprzedu —
poleca

Firma Hermann Fraenkel,

Racibórz.

używane i nowe do sie-
wania z 4 : 2 nożami,

Centryfugi

rozmaitego rodzaju, użyc-
wane i nowe, ma na

sprzedę

M. Kias,

Racibórz,

Wielkie Przedmieście 29.

używane i nowe do sie-
wania z 4 : 2 nożami,

Lisy chrzeszcz

z polsk. napisami polecają

»Nowiny Raciborskie«.

Elementarze - Katechizmy,

Książki szkolne wszelk. rodzaju,

Spiewniki - - - - Zbiór

powinszowania - - - - Słowniki

polako-niemieckie i niemiecko-poliske

Gramatyki i wszelkie Podręcz-

niki do nauki języka polskiego

polecają

Nowiny Raciborskie

w Raciborzu.

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze

-- polecaje --

„Nowiny Raciborskie“

Racibórz — Ratibor.